

GAZETA NARODOWA

Pismo narodowe rzymsko-katolickie dla Ludu.

Abonament przy odbiorze w eksped. m es. gr. 75 kwart. zł. 2,25, z dost. poczt. wł. koszt. manip. „ 94 „ „ 2,82, pod opaską w Polsce - - - „ 90 „ „ 2,70, w agenturach - - - - - „ 85 „ „ 2,55.

Wychodzi w każdy wtorek, czwartek i sobotę

Konto czekowe: P. K. O. 200695.

Exemplarz pojedynczy 10 groszy.

Ogłoszenia przyjmują wszystkie Biura Reklamowe po cenach oryginalnych. Cena za wiersz milimetry na stronie 7-lamowej 5 groszy. Reklamy za wiersz milimetry na stronie 4-lamowej 10 groszy.

Adres Redakcji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. — Telefony Nr. 57, 300, 888.

Nr. 110

Toruń, czwartek 12 listopada 1925

Rok 3

Przec z żydowsko-masońskimi spiskami.

Domagamy się jawności działalności loż masońskich.

W zeszłym numerze gazety naszej podałyśmy telegraficzne doniesienia z Rzymu o planowanym zamachu na obecnym wielkorządcy Włoch, Mussolinim. Dochodzenia, które wszczęto po wykryciu zamachu i ujściu głównych sprawców, wykazały, że zamach ten był dziełem masonerii, która sobie nie życzy odrodzenia Włoch, zapoczątkowanego przez Mussoliniego.

Widzimy więc na tym przykładzie, że masoneria jest szkodnikiem i wrogiem tego państwa i narodu, wśród którego się zagnieździła.

Mamy tego jeszcze dalsze dowody. I to dowody ujawnione w tych dniach.

Mianowicie wstrząsnęła światem wiadomość o powstaniu w Syrii, kraju sąsiadującym z Palestyną i zarządzanym na zlecenie Ligi Narodów przez Francję.

Rządy francuskie w koloniach pozaeuropejskich cieszą się wielką sławą jako wzorowe i łagodne. To też początkowo i w Syrii wszystko było spokojnie i w porządku.

Tak było, dopóki we Francji stał u władzy rząd narodowy. Ale przyszły wybory. Francuzi wybrali sobie do sejmu większość lewicową. I od razu zaczęło się coś psuć. Najprzód wybuchło powstanie w Maroku, dotąd nie stłumione. Niedoczekano, że rządy lewicowe chciały też mieć na wpływowych stanowiskach samych lewicowców. Odwołały więc z Syrii dotychczasowego zarządcę i mianowały w jego miejsce generała Sarraila. **General ten sypnął z największego niedołęstwa i nieudolności.** Ale miał jedną cechę... **zaliczył się do masonerii i to dało powód rządowi lewicowemu we Francji do wysunięcia go (wbrew protestom narodowców i prawników) na to wysokie stanowisko.**

Z tą chwilą zaczęło się psuć Francuzom w Syrii. Wybuchło tam powstanie pod dowództwem sułtana Al Atrasza, które dotąd stłumione nie zostało, a nawet się rozszerza. W związku z tem powstaniem przyszło do zaburzeń w stolicy Syrii w Damaszku, wskutek czego Serrail kazał bombardować miasto. To ostrzeliwanie miasta pochłonęło poza zniszczeniem materialnym podobno około 25 000 ofiar w ludziach.

Francuzi sami twierdzą wprawdzie, że tyle ofiar nie było, ale w każdym razie ilość ich jest znaczna i wypadki te na pewno nie przyczynią się do uspokojenia umysłów ludów syryjskich. Francuzi sami twierdzą, że przez 50 lat nie odrobili tego, co popsuł ten masoński generał.

A takie rozruchy w koloniach pochłaniają nietyko ofiary w ludziach, ale także w wydatkach pieniężnych. I tak według oświadczenia rządu francuskiego z przed dwu tygodni stracili Francuzi we walkach marokańskich 2 tysiące 176 ludzi, a wydatki pieniężne wynosiły miliard franków. Dziś te wydatki oczywiście znacznie już wzrosły, a i wówczas zapewne były większe. W Syrii zorganizowano armię 25 000 ludzi, wyłącznie dla stłumienia powstania.

Tak to więc widzimy, że rządy lewicowe lud oplacać musi albo swą krwią, albo potem, wyciśniętym przez zwiększone podatki, nędzą i niedostatkiem.

A trzeba wiedzieć, że we Francji tak samo jak Polskę trapią troski gospodarcze, które wyciśnęły swe piętno prawie na wszystkich państwach, biorących udział w wojnie.

Niedawno ustąpić musiał francuski minister skarbu Kajo (pisze się, Cailaux), powołany przez lewicę mimo zasarganej sławy politycznej na to stanowisko, aby uzdrowić gospodarkę państwową. Kajowi sprawa się nie udała i niewiadomo, czy się uda jego następcy. Natomiast frank francuski bezustannie spada.

Ale niedola, bieda i ostateczne zniszczenie narodów chrześcijańskich i nieżydowskich, to ukryty tajny cel masonerii.

Głównymi przywódcami masonerii — to żydzi, a niżsi stopniem spiskowcy (czyli członkowie zaprzysiężonych żydowskiej służbie loż masońskich, nawet nie wiedzą, jakim celem służą.

I właśnie ta tajemniczość, ta skrytość, jaką się otaczają masoni, jest dla państw i narodów najszkodliwsza, albowiem nie można ich działań kontrolować. Ich robota jest podziemna jak podziemna jest robota komunistyczna.

I między obu temi organizacjami istnieje wielka łączność dążności. Jedna i druga posiada dążenia przeciwnarodowe, jedna i druga służy ukrytym celom żydowskim, jedna i druga zwalcza Kościół katolicki i narodowość.

Komuniści jednak krzątają się jedynie wśród warstw robotniczych i tam zatrują ducha, natomiast masoni wkładają się do wszystkich warstw społecznych, a nawet religijnych, ukrywając się oczywiście ze swymi istotnymi celami. Ich organizacjami pomocniczymi są głównie partie i związki lewicowe, do których zwykle posyłają kilku najwybitniejszych członków, ażeby tam skrycie przeprowadzili swe plany. I stąd to widzimy, że partie lewicowe tak po warchońsku sobie postępują i szkodzą państwu i narodowi.

Masonów mamy także w Polsce. Członkowie masonerii pono zasiadają tak wśród posłów, senatorów, jakoteż w ministerstwach.

I tem się niejedno tłumaczy, co jest powodem naszych niedomagań, klęsk, biedy i niedoli.

To się jednak powinno skończyć. Przedewszystkiem powinna się skończyć ta skryta robota masońska. Powinny być opublikowane ustawy, cele i dążenia masonerii, jakoteż jej członkowie — jak to się dzieje w innych stowarzyszeniach politycznych i partiach.

Gdyby masoni mieli czyste sumienie, toby się nie ukrywali ze swą przynależnością do swych loż ani też nie okrywali siebie, swych programów i postępowania tajemniczością, z jaką to czynią dziś.

Przechodzimy ciężkie czasy i nie wiemy, co nas czeka. Wypadki we Francji i we Włoszech dostatecznie wykazują, jak szkodliwa dla państwa i narodu jest działalność masonerii. My mamy prawo domagać się tego, aby Polska i lud polski nie był narażony na klęski z powodu jakiegoś ukrytego wroga. I dlatego należy wszelkie loże masońskie zamknąć wogóle, a conajmniej uczynić dla publiczności dostępnymi nazwiska członków i ich działalność.

Te loże zaś i tych członków, które się do tego nie stosują, traktować tak, jak się traktuje komunistów i innych spiskowców przeciwnarodowych.

Tego wymaga interes państwa, tego wymaga interes narodu i ludu polskiego.

Jeżeli cię zapomnę, ojczyzno moja miła, Jeruzalem moje, niech zapomnę prawicy ręki swojej. Niech język mój przyschnie do ust moich, jeżeli pomnę na cię nie będę, a jeżeli cię na czele wszystkich poclech moich nie położę.

Ks. Piotr Skurga.

Grube ryby komunistyczne pod kluczem.

Aresztowanie członków Centralnego Komitetu Komunistycznego w Polsce.

Policja polityczna aresztowała w Warszawie w nocy przy ulicy Stalowej 6 członków Centralnego Komitetu Komunistycznego w Polsce. Przy jednym z nich, sekretarzu i redaktorze znaleziono pieczętkę i instrukcję w języku rosyjskim od Kominternu oraz znaczną ilość pieniędzy itd.

Wieczorem dokonano dalszych aresztowań, mianowicie przychwycono 2 członków Centralnego Komitetu, Gutwińskiego i Sokołowskiego na zabawie u jakiejś kobiety.

Prusacy wyciągają swe drapieżne pazury.

Kongres partii niemiecko-narodowej dla spraw wschodnich, obradujący w Pile uchwalili następującą rezolucję:

Kongres wzywa rząd do odrzucenia wszelkiego bezpośredniego lub pośredniego uznania obecnej granicy wschodniej Niemiec oraz odrzucenia wszelkich traktatów, któreby faktycznie dawały możliwość Francji gwarantowania traktatów rozjemczych z sąsiadami wschodnimi.

Następnie kongres wzywa rząd do niepodpisania traktatu handlowego z Polską tak długo, dopóki nie uzyska od rządu polskiego zapewnienia, że nietylko interesy gospodarcze Niemiec, ale i także interesy mniejszości niemieckiej w Polsce, właścicieli zlikwidowanych niemieckich majątków i wreszcie optantów będą należycie zabezpieczone.

W dalszym ciągu rezolucja zaleca rządowi uzyskanie większych ułatwień tranzytowych w korytarzu gdańskim oraz zamknięcie granicy niemieckiej dla robotników polskich tak długo, dopóki Polska będzie zamknięta dla wychodźstwa niemieckiego.

Wreszcie kongres apeluje do rządu niemieckiego, aby położył kres utrudnieniom, jakie rząd polski stawia obywatelom niemieckim, posiadającym jeszcze interesy materialne w Polsce przez odmowę przez tę ostatnią prawa wjazdu do Polski.

Napad szaulisów na miasteczko polskie.

Spalenie lokalu urzędu gminnego w Cejkinie w pow. święciańskim. — Zrabowanie kasy. — Walka z posterunkiem policyjnym.

Dn. 7 listopada o godz. wpół do 9 wieczorem banda w sile około 10 ludzi uzbrojonych w mauzery dokonała napadu jednocześnie na urząd gminny i posterunek policyjny w Cejkinie powiatu święciańskiego.

Bandyci po wtargnięciu do lokalu urzędu gminnego zniszczyli aparaty centrali telefonicznej, przez co uniemożliwili łączność i zrabowali kasę gminną, zabierając około 700 zł, poczem podpalił gmach urzędu gminnego, który spłonął z aktami i inwentarzem. Gęsta strzelanina utrudniała nadejście pomocy.

Poza tem bandyci intensywnie ostrzelali lokal posterunku policji państwowej, w którym znajdował się komendant posterunku i dyżurny posterunkowy. Użył karabinu maszynowego przez funkcjonariuszy policji nych uniemożliwiło wtargnięcie bandytów do lokalu posterunku. Po pewnym czasie bandyci wycofali się w kierunku Dangielszek.

Ofiar w ludziach nie było, tylko wartownik w Cejkinie został ciężko raniony. Dotychczasowe dochodzenia stwierdziły, że napad został dokonany przez partyzantów litewskich.

Bezwzględnie na miejsce napadu wyjechali przedstawiciele władz z powiatu święciańskiego z zastępcą starosty Montwillem na czele. Zarządzone posćgi za bandytami nie dały dotychczas rezultatów. Dn. 8 listopada wyjechali na miejsce napadu komendant policji okręgowej wileńskiej

insp. Praszalowicz i kierownik oddziału śledczego Janczewski.

Z dotychczasowego dochodzenia w sprawie napadu w Cejkinie okazuje się, że napadu dokonała banda złożona z 15 osobników, uzbrojonych w mauzery oraz ręczne granaty. Napadu dokonano o godzinie 19.30. Lokal posterunku policyjnego ostrzelowano — jak wskazują ślady kul — z trzech stron. W lokalu tym znajdowali się dwaj funkcjonariusze policyjni, którzy dzielnie bronili dostępu do posterunku, ostrzelując się z karabinu maszynowego i karabinów ręcznych. Reszta posterunkowych była w służbie patrolowej. Stwierdzić należy, że zachowanie się policji było bez zarzutu.

Lokal urzędu gminnego, w którym mieściła się szkoła i agencja pocztowa spłonął doszczętnie. Straty w inwentarzu ruchomym i zrabowanej gotówce z kasy gminnej wynoszą razem 2.300 złotych, straty osób prywatnych, zamie szkających w lokalu urzędu gminnego sięgają kilku tysięcy złotych. Lokal urzędu gminnego zaasekurowany był na kwotę 13.000 zł. Inwentarz szkoły i sprzęty agencji pocztowej spłonęły lub zostały zniszczone. Bandyci podczas napadu rozmawiali między sobą po rosyjsku.

Wśród wystrzelonych łusek naboju mauzerowych znaleziono nową srebrną półmarkówkę niemiecką. Aresztowano Stefana Maskalańskiego cywilnego wartownika. Walka przy posterunku policyjnym trwała około 40 minut. Sejmik powiatowy wyasygnował 700 zł. na do-razną pomoc dla pogorzelców.

Wiadomości z Polski i ze świata.

POLSKA.

KREDYT SKARBU W BANKU POLSKIM.

W uzupełnieniu wyjaśnień Banku Polskiego w sprawie udzielonych skarbowi państwa kredytów pod zastaw listów zastawnych, Ministerstwo Skarbu komunikuje, że skarb państwa otrzymał Banku Polskiego pożyczkę w sumie 10 milionów zł pod zastaw części portfela państwowego funduszu gospodarczego na potrzeby tego funduszu oraz 3 miliony zł. pod zastaw części listów zastawnych, przyjętych na spłatę podatku majątkowego dla zasilenia sum obrotowych skarbu. Za świadome fałszywe rozszerzanie wieści o rzekomych nielegalnych kredytach rządu w Banku Polskim, wydawnictwo „Polonia” w Katowicach zostało pociągnięte do odpowiedzialności sądowej.

KORYTARZ KLUCZBORSKI.

Prace nad budową nowych linii kolejowych na Górnym Śląsku, mających na celu ominięcie korytarza kluczborskiego, będącego w rękach niemieckich, postępują ciągle naprzód. Część tej linii, mianowicie odcinek Wieluń—Podzamcze, okalający Bytom, została już uruchomiona. Dnia 8 bm. puszczono pierwszy pociąg próbny, w niedługim czasie będzie na tej linii podjęty ruch normalny, a sieć ta włączona do ogólnej sieci kolejowej.

ROSJA.

UMOWA ZACZEPNO-ODPORNA SO-WIECKO-TURECKA?

Dzienniki podają za prasą kopenhaską, że Rosja i Turcja miały zawrzeć umowę, według której sowieci poprzę Turcję w sprawie Mossulu oraz ruch mahometański, Turcja zaś udzielać będzie sowiecom poparcia w ich polityce wschodniej.

FRANCJA.

SKUTKI RZĄDÓW LEWICOWYCH.

Komisja finansowa izby deputowanych odrzuciła projekt podatku osobistego w sumie 20 franków od osoby, na stopnie zaś również odrzucony został wniosek socjalistyczny, żądający daniny majątkowej pod formą udziału skarbu we wszystkich źródłach bogactw. W dalszym ciągu obrad komisja finansowa izby deputowanych 12 głosami przy wstrzymaniu się innych deputowanych od głosowania uchwalila w zasadzie projekt daniny nadzwyczajnej, dotyczącej wszelkiego rodzaju majątków zarówno ruchomych jak nieruchomych.

Komisja finansowa izby na posiedzeniu porannem odrzuciła 16 głosami przeciw 12 wniosek socjalistyczny, aby zamiast proponowanej przez rząd 15 proc. daniny od dochodów z majątku ruchomego ustanowić 15 proc. daninę od wartości tego majątku.

W zakończeniu tego posiedzenia socjalistyczni członkowie komisji oświadczyli, że nie mogą wyrzec się istotnego ducha

ich programu finansowego i uważają ostatni swój wniosek za podstawę. Socjaliści twierdzili poza tem, że nawet radykali sprzeciwiają się ich koncepcji, z czego wnioskować należy, że duch, który przewodził stworzeniu kartelu już nie istnieje i należy zrzec się nadziei dalszego prowadzenia polityki porozumienia między grupami lewicy, polityki, której wszystkie koszty musieliby ponieść socjaliści.

WŁOCHY.

EGHA SPISKU NA MUSSOLINIEGO.

„Sonn- und Montags-Zeitung” donosi z Mediolanu, że według wiadomości „Unitas Catholica” Zaniboni został zdradzony przez swego najlepszego powiernika dziennikarza Quassi.

„Popolo d'Italia” pisze, że Zaniboni już w ciągu ubiegłego roku organizował spisek, mający na celu obalenie obecnego rządu, później jednak zrezygnował z urzeczywistnienia swego planu. Pisma twierdzą dalej, że Zaniboni otrzymał w ciągu ubiegłego roku 2 miliony lirów na cele wykonania zamachu. Ostatnie szczegóły planowanego zamachu zostały omówione w Aleksandrii, gdzie był również obecny Quassi.

Po naradach tych Quassi poczuł skruchę i doniósł o powyższych planach policji. „Popolo d'Italia” zaznacza poza tem, że zdaniem Quassi'ego Francja bezpośrednio nie miała żadnego związku ze spiskiem przeciwko Mussoliniemu.

JUGOSŁAWIA.

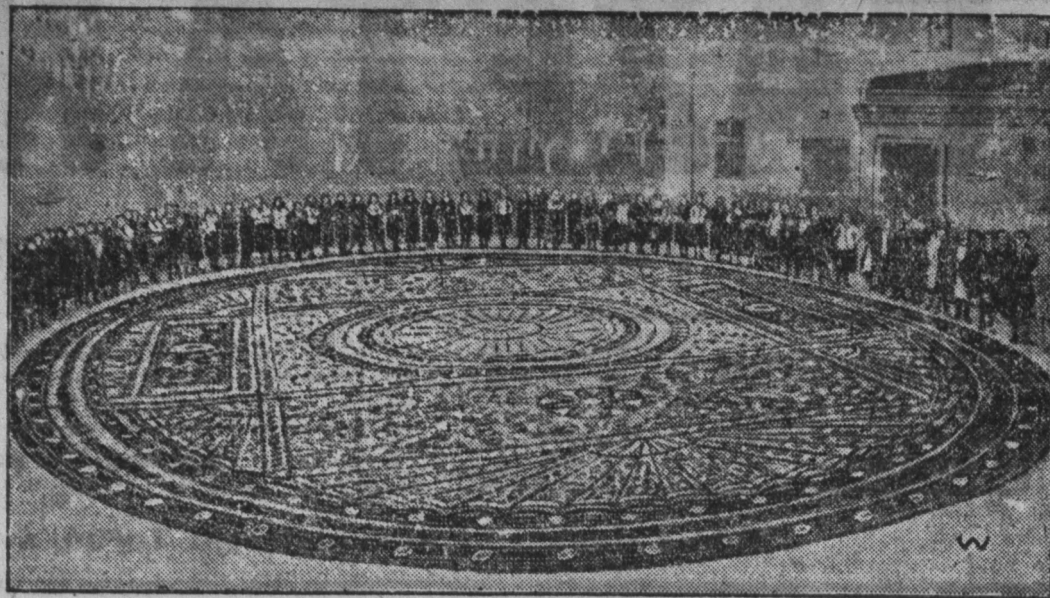
DEMONSTRACJE PRZECIWWŁOSKIE W SPALATO.

8 b. m. odbyły się w Splicie (Splatto) demonstracje antywłoskie. Wielotysięczne tłumy ludności przeciągały ulicami i demolowały sklepy włoskie. Silne oddziały wojskowe rozproszyły demonstrantów. Demonstranci przeważnie studenci spalili na placu Jelaszca chorągiew włoską, druga zaś chorągiew została zniszczona przed konsulem włoskim. Tłum demonstrował także przeciwko ministrowi spraw zagranicznych, że ten gratulował Mussoliniemu z powodu jego ocalenia od zamachu oraz zato, że zażądał on, aby policja w Zagrzebiu stłumiła przemocą demonstracje przeciw Włochom.

Francja otrzyma pożyczkę amerykańską.

Zmiana w stanowisku Ameryki.

Reuter donosi, iż podczas ostatnich obrad w Białym Domu pod wpływem interwencji Coolidge'a rząd St. Zjednoczonych postanowił poczynić ustępstwa Francji. Kwestja długów francuskich w Ameryce jak również sprawa pożyczki amerykańskiej dla Francji będzie załatwiona przychylnie i rząd St. Zjednoczonych nie będzie czynił żadnych trudności.



NAJWIĘKSZY DYWAN NA ŚWIECIE WYKONANY WE WIEDNIU DLA AMERYKI.

Polska a Locarno.

W piątek w wielkiej sali Muzeum przem. i roln. p. pos. dr. St. Kozicki wiceprezes komisji sejmowej do spraw zagranicznych wygłosił niezwykle interesujący odczyt o wynikach konferencji i znaczeniu paktów, podpisanych w Locarno.

Pakt w Locarno jest wynikiem stonkowania, jakie zapanowały w świecie po wojnie i na tem nie należy go rozpatrzeć.

Po wojnie zapanowało wielkie wyczerpanie i powszechne pragnienie pokoju, odczuwane zresztą silnie przez skomplikowane ustroje społeczne na Zachodzie, niż u nas. Wojna, wskutek olbrzymich kosztów, wywołała powszechny brak kapitałów, oraz bezrobocie przez skurczenie się rynków i produkcji, wywołane przez powstanie nowych centrów przemysłowych poza Europą. Z kolei — zbiednienie Europy wywołało jej zależność od wierzyciela — Ameryki i wogóle zwiększenia wpływu kapitalistów na bieg spraw politycznych.

Omówiwszy następnie trudności powojenne Anglii i Francji, głównych państw zwycięskich, które zmuszają je do dążenia za wszelką cenę do zachowania pokoju, prelegent wskazał nato, że podobne trudności istnieją i dla państw pobitych, w pierwszym rzędzie Niemiec i że Niemcy, nie mogąc w najbliższym czasie odzyskać swego stanowiska przedwojennego, dążą do zmiany istniejących warunków politycznych, ale narazie są również zainteresowane w zachowaniu pokoju.

Umowy w Locarno są z jednej strony wynikiem powszechnego dążenia do pacyfikacji, z drugiej zaś — wynikiem zależności finansowej Europy od Ameryki, która nie da pożyczki, gdy pokój nie będzie zapewniony, a podpisanie umów uważa za warunek istotny pokoju.

Traktat w Locarno jest wyrazem idei traktatu wersalskiego, że podpisanie umów i zaciągnięte w tych umo-

wach zobowiązania są istotną gwarancją pokoju.

Zagranica nie zna dostatecznie Polski, stąd wynika, że walor nasz na terenie międzynarodowym jest mniejszy, niż być powinien. Wpłynęło to o tyle na umowy locarnejskie, że wyszliśmy z nich gorzej zabezpieczeni niż Francja.

Ale niebezpieczeństwo dla Polski nie tkwi w dokumentach pisanych, ale w realnych dążeniach narodów, które mają sprzeczne z nami interesy. Nie można zna się ludzi, żeby historyczny 1000 letni konflikt polsko - niemiecki dał się rozstrzygnąć w ciągu paru lat na drodze kompromisu. Rozstrzygnięcie zależy od układu realnych sił, a jedyną gwarancją są nasze własne siły i pomoc, jaką mogą nam dać w potrzebie sojusznicy. Opinia publiczna winna wystrzegać się błędów, aby upatrywać jedyną gwarancję w pisanych dokumentach.

Mac Donell ustępuje?

Następca Holender lub Włoch?

„Danziger Neueste Nachrichten” donosi z Genewy, iż w kołach Ligi Narodów omawiają obecnie sprawę nominacji nowego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku. Wymieniana jest kandydatura Holendra Van Hamela, dyrektora wyd. iau prawańskiego sekretarjatu Ligi Narodów. Nominacja jego związana jest ze wstąpieniem Niemiec do Ligi Narodów, gdyż stanowisko Van Hamela objąć ma delegat niemiecki. Poza tą kandydaturą sfery włoskie czynią również przygotowania celem obsadzenia urzędu wysokiego komisarza Ligi Narodów przez Włocha.

Ustąpienie obecnego komisarza Mac Donella, pismo gdańskie uważa za rzecz przesądzoną. Mac Donell nie przyzwyczajony jest do klimatu gdańskiego, a poza tem znajduje się on pod wrażeniem zatargu polsko-gdańskiego o skrzynki pocztowe, w czasie którego dzienniki polskie nie szczędziły ostrych słów pod adresem komisarza.

JÓZEF KORZENIOWSKI.

KOLLOKACJA (Uposażenie.)

(Ciąg dalszy.)

— A, zlapałem waści na uczynku, marie sekreta! coś złego się stało, o czym nie wiem. Chcicie, abym dręczył się niepewnością? W ten moment czarno na białem! Chcę wiedzieć!

— Kochany dziaduniu — odezwał się pan Ignacy — już ja to i sam myślałem przez wzgląd na Anulkę, że niema potrzeby tego przed dziaduniem ukrywać. Józio ma jutro pojedynek.

— Do stu diabłów, to nie do rzeczy! — rzekł staruszek, poprawiając swoją czapkę. — I z kimże to, mości burdo?

— Z panem Henrykiem Podziemskim — odpowiedział Ignacy.

— Z tym młodziakiem? to musiałeś go waść sam wyzwać — rzekł dziadzio, patrząc surowo na wnuka.

— Nie, drogi dziadziu, — odpowiedział pan Józef. — Tegobym nigdy nie zrobił, chyba w ostatniej konieczności.

— Więc musiałeś go skrzywdzić, chłopcze! — dodał starzec groźnie — a to jeszcze gorzej, bo on słabszy od ciebie.

— I to nie, drogi dziadziu! — odpowiedział młody człowiek, spuszczaając oczy.

— A cóż u diabła za przyczyna? — zapytał starzec.

Tu pan Józef opowiedział całe zdarzenie. Słuchał stary z uwagą, a potem, kładąc rękę na ramieniu młodego człowieka, rzekł:

— Słuchajno waść, panie wnuku! jam już stary i nie pojedynkowałem się w życiu, tylko raz, i to wtenczas, gdy mój jescze był w domu pani Kurdwańskiej, starościny Baranowskiej. Poszło nam niby o cesarza chińskiego; a wiesz waść, jaka była prawdziwa przyczyna?

— Nie wiem, kochany dziadziu.

— Spódniczka, kochanku, spódniczka! — dodał staruszek, nasuwając na ucho czapkę. — Czy i tu to samo? czy on ma waści za swego rywala?

— Podobno, kochany dziadziu — rzekł, uśmiechając się, pan Ignacy.

— I waść tę panienkę kochasz? — Pan Józef nic nie odpowiedział, ale mimowolnie westchnął, a dziadzio dodał: — Ej, bratku, wzdychasz? to widzę, żeś waść głupiuteńki: tu wzdychać niema do czego, ale powiedz sobie stale i statecznie: to panna nie dla mnie! i obejrzyć się za inną, poczciwą, dobrą dziewczyną, i z błogosławieństwem rodziców stanąć na kobiercu. — Pan Józef uśmiechnął się na to boleśnie, a dziadzio mówił dalej: ale nim to będzie, kiedyś wyzwany, powinienes stanąć. Kiedyż spotkanie?

— Jutro o szóstej z rana.

— Gdzie?

— W moim lasku od karczmy Niesiołowskiej.

— Kto twój sekundant?

— Ja, kochany dziadziu — rzekł pan Ignacy.

— Obejdzie się. Wasan masz żonę i wkrótce będziesz miał dziecko. Ta sprawa pachnie kozą, i długą; a tymczasem Anulka mogłaby to życiem przypłacić. Ja będę twój sekundantem — rzekł stary, prostując się i poprawiając czapkę.

— O! mój drogi dziadziu! czyżbyśmy na to pozwolili — dodał pan Józef, całując rękę starca, — żebyś ty się narażał?

— Cóż u diabła! myślicie smarkacze, że ja was będę prosił o pozwolenie? — krzyknął, zapalając się — Tak chcę i basta! — Umilkij obaj, staruszek, zreflektowawszy się, rzekł po chwili łagodnie: — A tam w domu nie o tem nie wiedz?

— Nic, drogi dziadziu.

— To dobrze. Zapewne na pistolety? bo to wy mazgaje szabli nie lubicie i krzyżowej sztuki ani belmes*). A przecież to bywało na sejmikach: jeden zuch stanąwszy pod murem, sześciu lub ośmiu adwersarzy tego mógł pokiereszować. A masz dobre pistolety?

— Wierne, kochany dziadziu! — odpowiedział pan Józef.

— Nabijże je waść i przynieś tu; tylko, żeby Anulka nie widziała, pro forma weź waść strzelbę.

*) ani belmes — ani trochę, ani w ząb (z tureckiego)

Poszedł młody człowiek, a dziadzio tymczasem przykazał panu Ignacemu, aby żonie nic nie wspominał, aby udawał jak największą spokojność, a jak z rana zapyta, żeby powiedział, że pojechali do lasku na słomki i prosili o dobrą kawę, jak wróca.

Tymczasem pan Józef przyniósł pistolety. Odeszli cokolwiek dalej, a dziadzio, dobywszy nóż ogrodniczy, na pniu sporej lipy wykroił korę na wielkość dłoni, wziął pistolet, odmierzył dziesięć kroków i nasunawszy czapkę i wzięwszy się pod bok lewą ręką, wymierzył i strzelił. Kula uderzyła w drzewo na dwa palce od oznaczonego celu.

— Hm, — rzekł dziadzio, trochę niekontent — nie tak bije, jak trzeba. Spróbujno waść sam z drugiego. Pan Józef strzelił, i w samym środku celu pokazał się punkt czarny i okrągły.

— Dobrze — rzekł dziadzio — będzie waść strzelał z tego. Ten lepiej bije.

Uśmiechnął się pan Józef, bo wiedział doskonale, że oba pistolety równie wierne, ale oko dziadziowe już siedemdziesiąt osiem zim widziało. Gdy powrócili do pokoju, duryli Anulkę, że strzelali do jastrzębia, który groził jej kurom, rozmawiali prawie wesoło, a po dziesiątej wszystko już było spokojnie w całym domu. Pan Józef tylko długo chodził po pokoju i wzdychał, a dziadzio chodził także do późna i modlił się.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

O naprawę naszych stosunków gospodarczych

ZNAMIENNE PRZEMÓWIENIE POSŁA WIERZBICKIEGO W SEJMIE.

Sobota należy do dni, które rzadko kiedy obfitują w wybitniejsze wydarzenia polityczne. Posłowie przeważnie uciekają do domowych pieleszy, lub rozjeżdżają się do swych okręgów na wiece.

Cztery godziny obrad były poświęcone trzem przemówieniom: referenta p. Romockiego, tudzież pp. Wierzbickiego i Wiślickiego.

Przemówień p. Wierzbickiego Izba słucha zawsze z wytężeniem. Dają one każdemu sporo materiału myślowego.

Posł Wierzbicki: Mamy przed sobą pierwszą z ustaw sanacyjnych. Jest ona tylko krokiem do sanacji, ale nie jest całością programu sanacji. I chciałbym, aby w tytule tej ustawy był załącznik, że za nią pójdą inne ustawy, które obejmą całe życie, sięgną do jego podstaw i dokonają rzeczywistej sanacji naszych stosunków gospodarczych i politycznych.

Przyczyny sytuacji, którą przeżywamy, tkwią w charakterze narodu naszego i tkwią w sytuacji całego świata. Mamy rozwiązać zagadnienie pożyczki zagranicznej. Ale i tu po wojnie nastąpiły kolosalne przesunięcia. Przed wojną 2 były potęgi finansowe Anglja i Francja, a dopiero potem szły Stany Zjednoczone. Przed wojną Stany były winne Europie 4 miljarów dolarów. Obecnie Europa jest winna Stanom dwanaście miljarów pożyczek państwowych i 10 miljarów pożyczek prywatnych. I stąd dzisiejsza hegemonja finansowa Stanów, tem dotkliwsza, że Anglja wskutek powrotu do złotego standardu ogłosiła do swoich instytucyj bankowych moralny nakaz wstrzymania się od udzielania pożyczek zagranicznych, ażeby zahamować wywóz złota.

Dziś w tej dziedzinie toczy się w Anglii walka poglądów. Związek Przemysłu Brytyjskiego mówi, że samobójstwem byłoby wyzbywać się tak niestychanego środka nacisku ekonomicznego i politycznego na świat, jakim jest rola rozdzielcy kapi. a. ów. W tem jest cudowny solidaryzm ekonomiczny świata, który wnosi cudowny korektywny do walki egoizmów, bo nie może prosperować jedno mocarstwo, kiedy giną inne i nie może rozwijać się przemysł angielski, skoro inne państwa nie są w stanie kupować jego wytworów.

Ale pod jakimiż warunkami ta grupa zwolenników udzielania pożyczek zagranicę chce te pożyczki udzielać? Oto na takich warunkach tylko, aby ekspansja kapitału przyczyniła się do wzmocnienia eksportu angielskiego i zmniejszenia bezrobocia. To jest nauka twardej pięści angielskiej, którą obyśmy zrozumieli. Znajdziemy więc kontrahenta, który może nam dać pożyczkę, ale to jest kontrahent mądry który da pieniądze tylko społeczeństwu dojrzałemu, odrodzonemu, które znacznie się ratować wspólnymi siłami. W Anglii sprawa zniesienia moralnego „embargo” nie jest jeszcze zdecydowana, a więc narazie Ameryka tylko ma rozdzielać pieniądze dla całego świata i może wybierać, komu da, a komu nie da.

Ale w stosunku do Ameryki my mamy piękne posunięcie naszej polityki skarbowej. Oto w oficjalnym wykazie pożyczek udzielonych przez Rząd Stanów innym państwom, widzimy, że — nie licząc 3-ech małych państw, które niedawno zaciągnęły drobne pożyczki — poza Wielką Brytanią tylko Polska nie ma żadnych procentów od swego długu.

Ameryka gromadzi oszczędności rocznych na 10 miljarów dolarów (Głos: z całego świata). W tem jest właśnie geniusz państwa, żeby nie być parjasem całego świata tylko umieć w drodze wzajemności usług coś z niego wydobyc, żeby nie klócić się we własnym kraju o podział tego, czego niema tylko dzielić się z całym światem i tak zorganizować swoją produkcję, swoją politykę, swoje wpływy, by cały świat nam służył, bo wtedy w takim narodzie wszyscy są arystokratami. I chciałbym, żeby Polska potrafiła jeśli nie z całego świata to choćby z kilku państw uzyskać przez wymianę usług to, czego jej potrzeba.

Ale na doczekanie się tej pożyczki pod nasze nalożone musimy dostać ratunek doraźny i dlatego konieczne są te krótkoterminowe bilety skarbowe. Wyznaczono na nie skromną cyfrę: dlatego musimy wyzyskać je z największą oszczędnością dla tymczasowego zreorganizowania się. Ale zreorganizację musi każdy zacząć od siebie,

bo jeśli ja chcę zreorganizować państwo, sejm, to ileż ja cudzej woli muszę przezyciężyć, a tu jestem sam z sobą i własną wolę mam tylko do opanowania i skierowania na właściwą drogę.

Pos. Sanojca (Wyzw.): Np. wola brania pieniędzy.

Pos. Wierzbicki: Wola brania pieniędzy proszę panów, jeset dźwięnią niesłychaną. Ja nie znam kolegi w sejmie, któryby nie miał woli brania diet poselskich. (Wesołość).

Przyczyny naszej niedoli leżą przede wszystkim w nieumiejętności organizowania pracy. W gospodarce naszej nie mamy planu. Wszyscy chcemy oszczędności budżetowych, ale odpowiedzialność za nie wkładamy na premiera, my budżet rozbudowujemy, a jemu dajemy prawo go kurczyć i skutkiem tego poszczególne ministerstwa żądają kredytów nadmiernych, bo wiedzą, że premier kredyty obetnie. — **Uniemogliwia to planową gospodarkę, żyjemy z dnia na dzień.**

Wracam do warunków, na których możemy otrzymać pożyczkę, do zagadnienia organizacji pracy i zwiększenia wydajności pracy. Traktat wersalski zrobił wielką rzecz, bo dał pierwszą próbę międzynarodowego unormowania czasu pracy. A muszę tu być normy międzynarodowe, bo jeśli jedno państwo ma krótszy czas pracy od innych, to pobija je w konkurencji państwa o pracy dłuższej.

My jako społeczeństwo młode zechcieliśmy normy traktatu wersalskiego wyprzedzić. Rozbudowaliśmy więc nadmierne nasze ustawodawstwo o czasie pracy i wogóle nasze ustawodawstwo socjalne. — Pracujemy o 35 dni w roku krócej niż zachodnie państwa przemysłowe, nie mówiąc już o Niemczech. Nie możemy wyjść poza granice międzynarodowych norm pracy, bo inaczej nasze ustawodawstwo socjalne załame się w życiu i już zaczyna się załamywać, bo oto robotnicy Zagłębia, widząc niedolę produkcji i niedolę swego bytu, samorzutnie przeszli do porządku dziennego nad prawem i pracują pod ziemią 8 pełnych godzin, nie licząc zjazdu i wyjazdu. A niema nic gorszego, jak kiedy życie przekroś. a prawodawstwo, bo to jest podkopywanie najbardziej zasadniczych form bytu państwowego. I sejm nie spełnił swego największego obowiązku ferowania prawa zgodnie z życiem, gdyby nie zmienił ustawy, z którą życie się już nie godzi. Nie możemy przesłiznąć się nad żelaznymi prawami ekonomicznymi i nie możemy pracować mniej niż świat cały w imię fetyszu nietykalności prawodawstwa socjalnego.

Nie w nadmiernej rozbudowie tych czy innych dziedzin ustawodawstwa, lecz w tworzeniu mądrych form życiowych, w istotnym wcielaniu ich w życie jest istota zagadnienia. Myśleliśmy nie o całości produkcji, lecz o poszczególnych momentach i o poszczególnych interesach. I dlatego jesteśmy w niedoli.

Obchodziliśmy niedawno uroczystość Nieznanego Żołnierza i potrafiliśmy ją pięknie zorganizować. Ale nie mamy doświadczenia instynktu żywego żołnierza i tamta piękna manifestacja spełni swoje zadanie, jeśli wykrzesze w nas ten instynkt, wykrzesze żywą wolę życia, zbiorowego życia. I musi cały naród się zjednoczyć i jako żywy żołnierz stanąć do skonsolidowanego życia, nowej odrodzonej Polski.

Żądania hakatystów.

Königsberger Allgemeine Zeitung zamieszcza artykuł, który, pod płaszczykiem niebezpieczeństwa polonizacji wschodnich kresów niemieckich, wysuwa następujące konkretne żądania pod adresem rządu niemieckiego:

1. Zakazu emigracji polskiej do Niemiec;
2. jak najszybszego usunięcia polskich optantów z Niemiec;
3. wprowadzenie przymusowego powrotu do kraju polskich sezonowych robotników rolnych;
4. tolerowanie jedynie prywatnych szkół polskich, utrzymywanych przez samych Polaków, nieudzielanie żadnych zapomóg rządowych i nieotwieranie rządowych szkół polskich;
5. Rozwiązanie Związków polskich w Niemczech;
6. popieranie kolonizacji niemieckiej na obszarach pogranicznych;
7. bojkot kupców, rzemieślników i rolników polskich na obszarach pogranicznych.

SANNA W SZWAJCARJI.

Od zaszniejszej nocy pada w całej Szwajcarji śnieg nawet na równinach. W niektórych miejscowościach rozpoczęła się już sanna.



POMNIK KEMALA BASZY, WIELKORZĄDZCY TURECKIEGO.

PRZEWIDZIANE ZMIANY W ZARZĄDZIE DJECEZJI CHELMIŃSKIEJ.

W związku z wiadomością podaną w nr. 109 „Gaz. Nar.” z 7 b. m. o przejściu w stan spoczynku ks. biskupa Kludera, dowiadujemy się, że na opróżnione miejsce zostanie powołany biskup-koadjutor z prawem ewentualnego następstwa po ks. biskupie Rosentreterze.

Wiadomości potoczne.

KALENDARZ.

Czwartek 12 5 gr. Polań.	Piątek 13 Stanisława K.	Sobota 14 Serapiona M.
---------------------------------------	--------------------------------------	-------------------------------------

—* Srebrne gody małżeńskie. Józef Zdanowicz, rybak z żoną Anną z Jaskulskich Rybaki 40 obchodzą dnia 11 b. m. jubileusz 25-letniego pożycia małżeńskiego. Jubilatowi Szczęść Boże!

—* Co zjedliśmy w październiku. W październiku br. w rzeźni miejskiej w Toruniu ubito: 679 sztuk bydła rogatego, 1406 sztuk trzody drobnej i 1864 sztuk trzody chlewnej. Apetyt toruńczycy mają niezły.

—* Śmierć pod kołami pociągu. W ubiegłą sobotę około godz. 17-ej na Rudaku w pobliżu dworca Toruń-Prezmiście pociąg najechał na Helenę Grabowską, uprzączkawkę zamieszkałą przy ul. Kościuszki 18. Śmierć nastąpiła na miejscu. W interesie własnym przechodnie winni przestrzegać przepis zakazujący chodzenia po torach kolejowych, niemniej w miejscach, gdzie tor krzyżuje się z drogą publiczną winny być zapory, wzgl. sygnały, oznajmiające zbliżanie się pociągu a na pewno wypadki podobne zdarzać się nie będą.

JESZCZE OFIARA WICHRU.

Stomowo, pow. toruński. W ub. środę wieczorem spadło zrzucone przez huragan koło motoru wiatrowego średnicy 3 m., z wysokości na 31 m. rusztowania żelaznego na podwórzu tutejszego majątku i rozbilo się na drobne kawałki. Na szczęście nie było ofiar w ludziach.

JAK SIĘ GOJĄ RANY WOJENNE.

Kruszyn, pow. brodnicki. Parafia nasza poniosła podczas wojny wielkie straty. Z naszego prastarego kościoła zabrali Prusacy wielki dzwon, ogolocili organy z piszczałek a nadomiar złego w październiku r. 1920 spłonęły zabudowania plebańskie. Rany te dzięki zapobiegliwości ks. proboszcza są już zagojone. W dzień Wszystkich Świętych cała parafia podziwiała kościół odnowiony, organy jakby nowe, a dzwon większy niż dawniejszy. Budynki plebańskie oddawna już odbudowane mówią o gorliwej pracy naszego duszpastorza.

WICHER ZAPALA WIATRAK.

Świątkatowo, pow. świecki. Niezwykłą była przyczyna pożaru, którego ofiarą padł wiatrak p. Leona Malickiego. Mianowicie wichura która szalała w ub. środę na całem Pomorzu, został zerwany hamulec wiatraka. Wiatr zaczął obracać z ogromną szybkością śmigła wiatraka, powodując silne tarcie kamieni młynskich. Ponieważ w mlynie nie było zboża do mielenia, kamienie tak się rozpałity, że spowodowały pożar wiatraka. Co gorsza, wicher przeniósł płonące gównie z wiatraka ku zabudowaniom p. Neumanna, odległym o 400 m. Słomiany dach chlewa zapalił się natychmiast, a następnie ogień przeniósł się na sąsiednią stodołę, która również splo-

nęła. Zdolano uratować tylko 5 koni; bydło, trzoda chlewna, drób itd. padły ofiarą ognia. — Pożar powstał o 8-ej wieczorem. P. Malicki, właściciel wiatraka, niemal cudem uratował życie, gdyż zaledwie opuścił wiatrak, ten runął z okropnym hukiem.

POŻAR W LUBIEWICACH.

Lubiewice, pow. świecki. W niedzielę 25 października około 11-ej rano wybuchł najniespodziewaniej pożar w zabudowaniu gospodarza Nielka. Spłonął dom i stajnia. Straty są znaczne. Przyczyna pożaru narazie nieznaną.

CHCIAŁA SPALIĆ MĘŻA.

Stążki, pow. świecki. Głośna tu była swego czasu sprawa Marjanny Paszkowskiej, która utrzymując stosunek z niejakim Józefem Paszkowskim, postanowiła pozbyć się męża w następujący sposób. Pewnego razu, kiedy mąż jej wrócił do domu w stanie nietrzeźwym, wykorzystła sposobność i namówiła go, aby się ułożył do snu na stogu słomy. Mąż nie przewidując podstępny, położył się i zasnął. Wówczas podeszła i podpaliła stóg, aby spłonął wraz z mężem. Czyn ten zbrodniczy jednakowoż jej się nie udał i sprawa wyszła na jaw. Paszkowski doznał silnego poparzenia na całym ciele i wśród strasznych męczarni w ciągu 8 dni zmarł. Zbrodniarkę, która się do owego czynu przyznała, ujęto. Obecnie Izba karna sądu okręgowego w Grudziądzu skazała ją na pięć lat i 2 miesiące ciężkiego więzienia.

WIEŚCI Z KOŚCIERZYN.

Kościerzyna. W ub. czwartek o 3 po południu wybuchł pożar w tartaku Appelbagena. Wskutek krótkiego spiecia przy elektromotorze zapaliły się trociny, i gdyby nie natychmiastowa akcja ratownicza robotników zatrudnionych w tartaku, pożar mógł być przybrać znaczne rozmiary. Na szczęście nie było też wiatru.

Dom niegdyś Hirschwitza, dotąd własność piekarni Kleina, jeden z największych i najokazalszych domów w mieście naszym, przeszedł w ręce braci Arnańskich.

ROZPACZLIWY CZYN MATKI.

Kobysewo, pow. kartuski. Niejaką Berta Birr z Brodnicy utopiła najprzód swe nieślubne dzieci (10-miesięcznego chłopczyka i 4-letnią dziewczynkę) w pobliskim torfowisku, a potem sama skoczyła do wody i utonęła. Poprzednio służyła ona u jakiegoś gospodarza w Patulach, a w ostatnich kilku tygodniach była w gościnie u swego wujka w Kobysewie. Co popchnięto nieszczęsną do tak rozpaczliwego kroku niewiadomo.

ŚMIERĆ RYBAKÓW NA MORZU.

Chlapowo, pow. pucki. W ub. piątek po południu wydarzył się na morzu wypadek, którego ofiarą padło dwóch rybaków tutejszych. Bracia Gójkowie i bracia Worsz pojechali łodzią do sieci zastawionych na pełnym morzu. Gdy powracali, przy silnym wicherze wjechali w kipieli (brandung), przybyła łódź przewróciła się. August Gójka i Józef Worsz utonęli, podczas gdy ich bracia zdołali wypłynąć na brzeg. Dotąd nie wylowiono zwłok topielców.

ZIMNA KREW DOZORCY WIĘZIENNEGO

Woiłkowysk. W czasie przeprowadzenia 6 więźniów karnych z jednego budynku więzienia do drugiego, jeden z więźniów, Kopacz Wincenty, mający do odbycia 8 lat ciężkiego więzienia, usiłował zbiec, lecz go w czasie pościgu schwytano. Kopaczowi udało się zawiadnąć drągłem żelaznym, przy pomocy którego w czasie chwytania go, usiłował pozbawić życia dozorcę Stanisława Jaśkiewicza. Dozorca Jaśkiewicz pochwylił i obezwładnił Kopacza i pomimo otrzymanych ran nie wypuścił z rąk schwytanego więźnia, przyczem nie użył posiadanej broni palnej, uważając za możliwe ujęcie zbiega bez uciekania się do tego ostatecznego środka, zaco, wykazawszy takt, zimną krew i odwagę, otrzymał odpowiednią nagrodę.

BUDŻET M. WILNA.

Wilno. Przedłożony Ministerstwu Spraw Wewnętrznych budżet m. Wilna na r. 1925 zawiera następujące cyfry ryczałtowe: Wydatki zwyczajne 6.109.500 zł., nadzwyczajne 1.037.686 zł. Dochody zwyczajne 6.495.474 zł., nadzwyczajne 651.712 zł. Najważniejsze pozycje w dziale wydatków są: zarząd ogólny 1.079.100 zł., świadczenia na rzecz państwa 754.443 zł., straż ogniowa 245.000 zł., oświata 617.541 zł., opieka społeczna 591.250 zł., zdrowie 1.459.900 zł., porządek miasta 1.117.737 zł., budowa chodników 400.000 zł. W dochodach:

Młodzieży! wszystko zdobędziesz, zbudujesz, udźwigniesz, wykonasz, jeżeli poznasz, czem karność, obowiązek i cnota.

Ks. biskup Bandurski

Rozmaitości.

„KRÓL DZIENNIKÓW“.

Do czołowej północno-amerykańskiej „królów“: nafty, stali, kolei żelaznych itd. przybył obecnie jeszcze jeden, a mianowicie „król dzienników“, zajmujący między nimi wcale nieostatnie miejsce.

Tym nowym potentatem jest William Hearst, którego własność stanowi 35 dzienników, 5 tygodników i 4 miesięczniki.

O rozmiarach przedsięwzięcia Hearsta daje pojęcie fakt, że dzienniki jego biją w liczbę przeszło 4 milionów egzemplarzy, tygodniki niedzielne — w liczbie 3 i pół miliona egzemplarzy, a miesięczniki („Magazine“) — w liczbie prawie 2 milionów egzemplarzy.

Dochód z ogłoszeń w tych pismach wyniósł w r. 1923 przeszło 27 i pół miliona dolarów, czyli bezmała jedną trzecią część kwoty, jaką za ogłoszenia otrzymały wszystkie amerykańskie dzienniki razem wzięte.

Oprócz tego utrzymuje Hearst własną agencję prasową i telegraficzną, z której usług korzysta 3000 dzienników, wycho-

Wesoły kącik.

OSOBLIWE „ZDJĘCIE“.

W komisariacie:

- Zawód?
- Fotograf amator.
- I zato pana aresztowano?
- Dokonałem momentalnego „zdjęcia“ dwu part z wieszadła. Niestety, wieszadło upadło i narobiła hałasu.

JAK ODRÓŻNIĆ.

- Powiedz mi, jak odróżnić tyton monopolowy od szmuglowanego?
- Bardzo łatwo. Najlepiej po zapachu.
- Co to znaczy?
- Tyton monopolowy pachnie kapustą, burakami, starą słomianką...
- A szmuglowany?
- Ten pachnie... kryminałem.

Dział gospodarczy.

ROZWÓJ OSZCZĘDNOŚCI WIEJSKICH.

W drugim półroczu roku bieżącego daje się zauważyć wzrost nowopowstających gminnych kas pożyczkowo-oszczędnościowych. Dzieje się to mimo nieprzychylnych warunków, wpływających z braku środków obrotowych i ograniczeń kredytowych. Do połowy czerwca r. b. zwróciło się do Państwowego Banku Rolnego 16 nowopowstałych kas pożyczkowo-oszczędnościowych, od połowy zaś czerwca do 1-go października rb. 46 kas — Należy zauważyć, że cyfry powyższe nie wyczerpują całkowicie ilości nowopowstałych kas, gdyż wiele kas nie zwraca się zupełnie o kredyt do Państwowego Banku Rolnego. — Co do tych kas narazie brak jest danych. — Kapitał zakładowy nowopowstałych kas przewyższa znacznie dopuszczalne ustawowe minimum 2000 zł, dochodząc w niektórych wypadkach do 20 tysięcy złotych. — Fakt ten wskazuje, że ludność wiejska odczuwa potrzebę zakładania wiejskich kas oszczędności.

SPLATA PAŃSTWOWYCH PODATKÓW BEZPOŚREDNICH.

Urząd Skarbowy w Toruniu komunikuje: Ciężkie położenie ekonomiczne w jakim się nasze społeczeństwo znalazło w przeciągu kilku ostatnich miesięcy, spowodowało nagromadzenie się nadmiernych zaległości w podatkach państwowych, co wytworzyło przykrą sytuację tak dla płatników, którzy mimo najlepszej woli nie mogli podolać nałożonym na nich ciężarom, jak — dla władzy skarbowej, która w interesie Skarbu Państwa, była zmuszoną używać przykrych dla obu stron środków przymusowych.

Wielką przeto ulgę w powyższym położeniu przyniosło rozporządzenie Ministerstwa Skarbu, które uwzględniając trudne położenie płatników, skorzystało z przysługujących mu uprawnień i ustanowiło nowe terminy płatności dla podatków:

- 1) przemysłowego od obrotu za I półrocze 1925 — którego ustawy termin płatności uupłynął już z dniem 15. 10. 1925 r. oraz
- 2) dla podatku dochodowego, płatnego w myśl ustawy do dnia 1 listopada b. r. względnie do dnia 30 po doręczeniu nakazu zapłaty (o ile doręczenie nastąpiło po 15. 10. br.)

Ulgowe to rozporządzenie, nie poprzestaje jednak na samym ustaleniu nowych terminów

zapłaty, lecz poszło o wiele dalej przez to, że nie żąda zapłaty całej w nakazie płatniczym wykazanej należności naraz, lecz dzieli ją na raty.

Według powołanego rozporządzenia wolno zatem zapłacić należność podatku przemysłowego za I półrocze 1925 r. — wykazaną w nakazie płatniczym — w 1/3 części do dnia 10 listopada 1925 r.

w 1/3 części do dnia 10 grudnia 1925 r. i w 1/3 części do dnia 31 stycznia 1926 bez wszelkich kar względnie odsetek za zwłokę.

Należność państwowego podatku dochodowego za r. 1925 wykazana w nakazach płatniczych, również bez żadnych kar i odsetek za zwłokę, można zapłacić w połowie do 15 listopada, w drugiej zaś połowie do dnia 15 grudnia 1925 r.

W interesie zatem każdego płatnika leży bezwzględnie wykorzystanie tych wyjątkowych ulg, ponieważ niedotrzymanie powyżej podanych terminów, grozi mu nie tylko przymusowym ściąganiem w drodze egzekucji całej należności naraz, ale zarazem utratą bonifikacji 4 procentowych kar za zwłokę. — niedotrzymanie bowiem tych nowych terminów, nakłada na władzę skarbową obowiązek ściągnięcia przymusowego całej zaległości, wraz z 4 procentowymi karami za zwłokę i kosztami egzekucyjnymi (5 proc.) policzonym od pierwotnego terminu płatności z reguły od 15. 10. (przemysłowy) względnie od 1. 11. 1925 r. (dochodowy).

URZĘDOWE BLANKIETY WEKSLOWE Z TEKSTEM.

Z dniem 30 października zostały wypuszczone w obieg rządowe blankiety wekslowe z tekstami przeznaczonymi do wystawiania weksli własnych i trasowanych i to z tekstem wartości 30 gr. 1,20 zł., 1,50 zł. i 3 zł. Wypuszczenie w obieg dalszych kategorii nastąpi w miarę ich wykonania.

ROBOTY GOSPODARCZE W LISTOPADZIE.

W polu. Wapnowanie, nawożenie marglem pól i łąk. Osuszanie pól, czyszczenie rowów na łąkach i polach, przebieganie zamulonych przegonów i bruzd. Drenowanie. Zużytkowanie torfowisk i innych nieużytków, utrwalenie piasków, sadzenie wikliny koszykarskiej. Dokończenie wszelkiej uprawy pól, przyoranie zielonych nawozów. Wywożenie nawozu.

zwożenie torfu, paliwa. Nawożenie łąk kompostami, nawozem sztucznym.

W zagrodzie. Zaopatrzyć stajnie i chlewy na zimę. Obliczanie paszy na zimę, żywienie bydła w zimie, przychów cieląt. Omłot i przechowanie zboża.

Omłot i przechowanie zboża.

Zboże, choćby sucho zebrane, zawsze jeszcze zawiera dość dużo wilgoci, którą powoli traci, leżąc w stodole. Ziarno staje się twardsze, trochę się kurczy i łatwiej z plew wypada. Łatwiej więc omłaca się zboże, które już leżało dłuższy czas w stodole lub stogu, niż świeżo zebrane. Nadto ziarno świeże, omłócone tuż po żniwach, trudniej przechować zesypane w większych kupach, gdyż z powodu wilgotności łatwo pleśnieje i zatechnie. Po żniwach więc omłaca się tylko ziarno do siewu, resztę lepiej pozostawić trochę dłużej w słomie. Kto jednak nie ma dość obszernej stodoły, ten lepiej uczyni młóćąc zboże szybko, aby napróżno nie puścić w nieprzykrytych stogach. Łatwiej przechować dobrze samo ziarno omłócone, niż całą masę słomy.

W jesieni, kiedy są inne pilne roboty, jak zbiór ziemniaków, jesienna uprawa pól, nie powinien gospodarz dobry tracić czasu na młóćkę, na którą i później będzie pora. Łakomi się niejedni na świeży grosz za sprzedano ziarno, a nie baczycy nato, że po żniwach bywa zboże tańsze, bo wszyscy wówczas sprzedają. Najlepiej ten czyni, kto nie sprzedaje wszystkiego ziarna naraz, ale częściowo, po trochu: w jesieni, w zimie i na wiosnę, wtedy bowiem może skorzystać z tego, jeśli się ceny w jednej lub drugiej porze podniosą.

Ręczna młócka zboża idzie stosunkowo powoli, ale w małych gospodarstwach wystarcza i daje zajęcie rękom w czasie, gdy niema innej roboty. Czasem jednak należy na tem, aby od razu więcej zboża omłócić. Jeżeli np. jest korzystny zbyt na większą ilość ziarna, wtedy korzystniej byłoby użyć młocarni. Jeden człowiek omłóci dziennie cepem 1 do 2 korcy zboża. Młocarnia ręczna sztyftowa wymaga 6-cio-oro ludzi, przyczem można użyć i kobiet do obsługi i omłaca około 6 do 10 korcy. Młocarnie ręczne najlepsze są takie, co mają bęben pędzony pasem skrzyżowanym, lżej idą niż trybowe. Młocarnie mniejsze i większe nadają się doskonale do zakupu na spółkę razem dla kilkunastu lub kilkudziesięciu nawet drobnych gospodarstw.

Wielkie młocarnie kieratowe i parowe młóć 60 do 80 korcy zboża dziennie i od razu je czyszczą. Zboże omłócone musi być przechowane sucho. Jeżeli jest jeszcze świeże i wilgotne, to się je dosusza na słońcu na płachtach albo rozsypuje cienko w suchym spichlerzu i szufluje się dwa razy na dzień. Jeżeli zboże przypadkowo zatechnie, to trzeba je dobrze oczyścić i pozbawić stęchłego zapachu. W tym celu utłuc węgla drzewnego miątko, dosypać do zboża i wymieszać z niem doskonale. Po kilku dniach odmlynkowuje się węgiel na wialni, a zboże traci przez to przykrą woń, lecz staje się czarniawe.

ZAKAZ WWOZU BYDŁA DO CZECHOSŁOWACJI Z TRZECH POWIATÓW POMORSKICH.

Ze względu na stwierdzenie zarazy w transportach bydła z niektórych powiatów Pomorza, czechosłowackie ministerstwo rolnictwa wydało zakaz sprowadzania bydła z powiatów Lubawa, Grudziądz 4 listopada rb i Wąbrzeźno, województwa pomorskiego. Zakaz ten nie dotyczy transportów, które przybędą do Czechosłowacji, przed dniem

Szczęśliwy kraj,

w którym obniżają podatki o 300 milionów dolarów.

Z Waszyngtonu donoszą, że prezydent Coolidge przygotowuje nowy program finansowy, przewidujący obniżenie podatków o 300 milionów dolarów wobec tego, iż taką okazała się nadwyżka budżetowa w projekcie budżetu na rok przyszły.

Obniżone być mają podatki dochodowe zwłaszcza od większych dochodów. Projekt ten został poddany ostrej krytyce demokratów, którzy wskazują, że nadwyżkę budżetową należałoby zużyć na umorzenie długów wewnętrznych państwa. Dodać należy, że równocześnie demokraci kładą większy nacisk na spłatę długów zagranicznych dłużników, czemu przypisać należy nieustępliwe stanowisko rządu amerykańskiego wobec Francji, a obecnie Włoch.

WARTOŚĆ 1-GO GRAMA CZYSTEGO ZŁOTA.

„Monitor Polski“ usta a w dniu 11 b. m. wartość 1-go grama czystego złota obliczona na podstawie cen czystego złota na giełdzie w Nowym Jorku na 3,97,44 zł.

GIEŁDA GDAŃSKA.

Notowano dnia 10 listopada 1925.

Złoty	86 00
Dolar	5 20
Marki niemieckie	124 00

BERLIN.

Złoty	69 40
-------	-------

POZNAŃSKI TARG NA BYDŁO.

Urzędowe sprawozdanie targowej Komisji Notowania Cen.

Poznań, dnia 10 XI. 25. Spędzono, wołów 82, buhaji 215, krów 285, bydła 582, świń 1503, cieląt 329, owiec 1,54 kóz — Razem 3468 zwierząt.

Płacono za 100 kg. żyw. wagi za:

BYDŁO:

Woły:	
pełnomięsiste, wytuczony, najwyż. wartości rzeźnej, niezaprzągane	—
pełnomięsiste, wytuczony woły od lat 4 do 7	84—86
młode mięsiste, niewytuczony i starsze wytuczony	—66
miernie odżywione młode, dobrze odżywione starsze	54—56

Stadniki:	
pełnomięsiste młodsze	—66
miernie odżywione młodsze i, dobrze odżywione starsze	—54

Jalówki i krowy:	
pełnomięsiste, wytucz., jalówki najwyż. wartości rzeźnej	—
pełnomięsiste wytuczony krowy, naj. wyższej wartości rzeźnej do lat 7	84—86
starsze wytuczony krowy i mniej dobre młodsze krowy i jalówki	—66
miernie odżywione krowy i jalówki	51—56
liche odżywione krowy i jalówki	40—44

CIEŁĘTA:

najprzedniejsze cielęta tuczne	—
średnio tuczne cielęta i najprz. ssaki	74—
mniej tuczne cielęta i dobre ssaki	66—
liche ssaki	54—56

OWCE:

Opasy chłewne:	
jagnięta tuczne i młodsze skopy tuczne	—
starsze skopy tuczne, liche jagnięta, tuczne i dobrze odżywione ml. owce	41—46
miernie odżywione skopy i owce	33—36
liche jagnięta i owce	—

SWINIE:

pełnomięsiste od 120—150 kg żyw. wagi	—134
pełnomięsiste od 100—120 kg żyw. wagi	128—130
pełnomięsiste od 80—100 kg żyw. wagi	—120
mięsiste świnię ponad 80 „	—110
maciory i późne kastraty	100—114

Przebieg targu spokojny, bydło i owce niewyprzedane.

Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Sędzicki. Druk. i nakładem Drukarni Toruńskiej, T. A. w Toruniu.

KONKURS.

Magistrat miasta Grudziądza wydzierżawia od 1. I. 1926 r. najczęściej dającemu restaurację „Leśniczówka“

która znajdując się w uroczym parku miejskim, dobrze zaprowadzona, połączona z prywatnym mieszkaniem i wszelkimi dogodnościami gospodarczymi, uchodzi za najpiękniejszy punkt towarzyski na miejscu.

Oferty należy wnieść do Magistratu miasta Grudziądza, Ratusz II. Wydział III. w zamkniętych i zalakowanych kopertach z napisem: „Oferta na Leśniczówkę“ do dnia 19. XI. rb., gdzie również można się dowiedzieć bliższych warunków dzierżawy. Magistrat zastrzega sobie prawo wyboru jednego z trzech najczęściej dających.

Grudziądz, dnia 3. listopada 1925 r.
Magistrat — Zarząd parków miejskich.
(—) Dr. Urbański, decernent. d2862

Przy zakupach prosimy uwzględnić firmy ogłaszające się w „Gazecie Narodowej“

Wykwintne własnego wykonania futra poleca Pracownia futer Bydgoska 46 I p. lewo d2877

Kit szklarski

pod gwarancją na czystym pokościu dostarcza wagonowo i w mniejszych partjach

Hurtownia Farb

Jan Kapczyński
Tel. 371 i 200 TORUN Łazienna 28.
Adres telegr.: Hurtfarb. k1232

Koperty z drukiem w każdej ilości poleca Drukarnia Toruńska T. A.